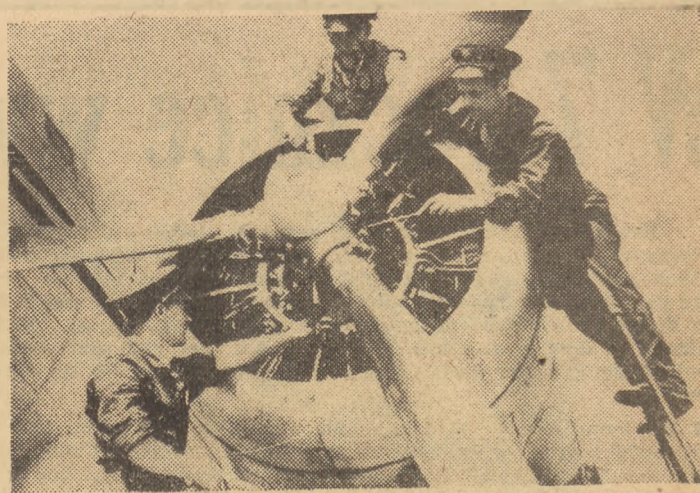




Samoloty polskich linii lotniczych zapewniają szybką komunikację z najważniejszymi ośrodkami naszego kraju. Na zdjęciu: mechanicy warsztatów „Lotu” w Gdańsku Józef Leszczyk, Jerzy Fesinowski, Stanisław Bodar przeprowadzają przegląd maszyny, przed startem.

Krzepnie braterski sojusz marynarzy i lotników we wspólnej walce o rozkwit ludowej Ojczyzny

Serdeczne spotkanie delegatów statku „Tobruk” z załogą Okęcia

Gdy przed kilku dniami s/s „Tobruk” wypłynął do Gdańska po długim pobycie w Iranie, załoga nie spodziewała się nawet, jakie czekają ją niespodzianki. Nominację oficera tow. Stanisława Pakuły, jedyną we flocie handlowej nadaną w 7 rocznicę Wyzwolenia, załoga słusznie potraktowała jako zaszczyt dla nich wszystkich. Następnie z radością marynarze z „Tobruka” dowiedzieli się o tym, że w następnym rejsie popłyną do Związku Radzieckiego, w atrakcyjną podróż na wody arktyczne. A wreszcie — czekało ich jeszcze miłe zaskoczenie do Warszawy — od pracowników Polskich Linii Lotniczych „Lot”, którzy swego czasu objęli patronat nad statkiem i których delegacja przed kilku miesiącami gościła już na s/s „Tobruk”.

W dniu wczorajszym startujący rano z lotniska we Wrzeszczu samolot pasażerski do Warszawy, wiozący na swym pokładzie delegatów załogi „Tobruka”: starszego mechanika Józefa Cygana, II oficera tow. Stanisława Pakułę, asystenta ZMP-owca Romana Wypycha, palacza — racjonalizatora Zenona Murzynowskiego i oficera kult.-oświatowego Henryka Zaleskiego, Gałą bander z jednej strony i skłoniem skrzydeł z drugiej pozdrawiały się nawzajem stojący w porcie gdańskim s/s „Tobruk” i przelatujący nad nim samolot „Lotu”.

O godz. 9.15 samolot wylądował na Okęciu. Wychodzących marynarzy powitał udekorowany dworzec lotniczy, powitała gromada pilotów Polskich Linii Lotniczych i liczna rzesza obsługi ziemnej. W granatowych mundurach, lub roboczych kombinezonach, usmarowani od ropy i oliwy, czerwonymi i niebieskimi szturmówkami manifestowali oni swą radość z przybycia delegacji marynarskiej. Krótkie były słowa powitania, które pod adresem drogiej gości wypowiedzieli przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej, organizacji partyjnej i ZMP-owskiej PLL „Lot”. „Was i nas — pracowników morza i powietrza — łączy nie tylko podobieństwo naszej pracy zawodowej ale i warunki, w jakich ją wykonujemy — mówił sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Okęcia tow. Zimmerman. — Łączy nas przede wszystkim wierna służba naszej Ludowej Ojczyźnie, służba pełniona niejednokrotnie wśród obcych, we wrogich pokojowi i demokracji środowiskach. Ale Wy i my dobrze wiemy, co winniśmy naszej Ludowej Ojczyźnie i Wasza, tak jak i nasza najwyższa ambicja jest, by ze służby tej wywalczyć jak najlepiej, jak najbardziej zaszczytnie”.

„Niech żyją lotnicy, niech żyją marynarze i ich braterska przyjaźń” — witał goście i gospodarze. Wspólnym gorącym okrzykiem: „Niech żyje Polska Ludowa w zwycięskiej realizacji Planu budowy podstaw socjalizmu i Jej Prezydent tow. Bolesław Bierut”, „Niech żyje Choraży światowego obozu pokoju Generalissimus Józef Stalin” — towarzyszył potężny warkot samolotów lotniczych. Całość powitania zakończyło wspólne odśpiewanie „Międzynarodówki”.

Po południu delegacja z „Tobruka”, która tymczasem zwiedzała stolicę, przybyła jeszcze raz na Okęcie na masówkę całej załogi centralnego polskiego portu lotniczego. I wtedy marynarze swoim kolegom, lotnikom i mechanikom opowiedzieli o nędzy ludu irańskiego i ciemnych machinacjach anglo-amerykańskich imperialistów.

Czechosłowacja weźmie udział w konferencji w San Francisco

PRAGA. PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przekazało ambasadzie USA w Pradze notę, w której rząd czechosłowacki potwierdza otrzymanie projektu traktatu pokojowego z Japonią przesłanego przez rząd Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz za prośbą rządu USA na konferencję w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że rząd Czechosłowacji przyjął zaproszenie rządu USA na konferencję w San Francisco i wydeleguje na tę konferencję swych przedstawicieli.

„Podatek gruntowy spłacimy przed terminem”

Gromada Kobyła Kępa pow. gdańskiego odpowiada na wezwanie wsi Wilcze-Tułowskie

Chłopi z gromady Kobyła-Kępa w pow. gdańskim o wezwaniu wsi Wilcze-Tułowskie do przedterminowego spłacenia podatku gruntowego i wkładów na SFOR

głosili się 21 sierpnia z porannego dziennika radiowego.

Wiesć o tym patriotycznym apelu obiegła szybko całą gromadę. W Kobyłej Kępie postanowiono podjąć wezwanie chłopów z gromady Wilcze-Tułowskie, by w ten sposób dać wyraz swojej świadomości obywatelskiej i przywiązania do ludowej ojczyzny. Wczoraj na zebraniu zwołanym z inicjatywy chłopów Tomasz Makuły, Stefana Jarosza i Józefa Kapalki jednomyślnie podjęto uchwałę następującej treści:

„My, chłopcy z gromady Kobyła Kępa w gminie Sztutowo, pow. gdańskiego z pełnym uznaniem przyjęliśmy patriotyczne wezwanie naszych braci z wsi Wilcze-Tułowskie do przedterminowej wpłaty reszty podatku gruntowego i wkładów na SFOR.

W odpowiedzi na apel zobowiązujemy się wpłacić całkowicie należne od nas kwoty z tytułu podatku gruntowego i wkładów na SFOR do dnia 29 sierpnia. Wzywamy wszystkie gromady woj. gdańskiego do przedterminowego regulowania podatków i wkładów na SFOR”.

Zboże dla Ojczyzny

Gromady zbiorowo spełniają swój patriotyczny obowiązek

W gminie Sierakowice (pow. kartuski) na czoło w skupie zboża wysunęła się gromada Puzdrowo. Chłopi tej gromady postanowili do 25 bm. sprzedać zbiorowo państwu całą resztę przypadającego od nich zboża.

Do zbiorowej sprzedaży ziarna przygotowują się gm. Butowo i Czarne w tym samym powiecie.

W pow. malborskim przoduje w akcji skupu gmina Stare Pole. W dniu dzisiejszym, 23 bm. członkowie spółdzielni produkcyjnej Rokoczn w gminie Starogard Wieś (pow. starogardzki) uroczystie dostarczyli zboże do punktu skupu.

Chłopi z gromady Nowa Polanka (gm. Stara Kiszewa w pow. kościerskim) postanowili 27 bm. manifestacyjnie zawieźć zboże na punkt skupu GS.

Przed terminem i ponad plan

Małorolny chłop, Jan Nieradko, z gromady Nowy Staw, w powiecie malborskim sprzedał państwu 255 kg. zboża ponad plan. Maksymilian Syman z gromady Ciepłe (pow. tczewski), posiadający 6 ha ziemi, odstawił 2646 kg. zboża zamiast 1863 kg. Średniak, Augustyn Marcinkowski, z gromady Gronowo w gminie Gniew odstawił o 328 kg. więcej ziarna, niż przewidywał plan.

W 168 proc. wykonał swój plan małorolny Stefan Kotel z gromady Łęgowo (pow. gdański). Józef Borkowski, 5-hektarowy chłop z gromady Baldowo w gminie Tczew, wykonał plan sprzedaży zboża w 180 proc.

Zaopatrzyć spółdzielnie w worki

Poważnym utrudnieniem w planowej dostawie zboża dla spółdzielni produkcyjnych w pow. kwidzińskim jest niewystarczająca ilość posiadanych worków. Sprawa ta nie interesuje się ani delegatura PZZ w Kwidzynie, ani PZGS.

Prezydium PRN powinno wpłynąć na te instytucje, aby dostarczono spółdzielniom worki.

Dlaczego nie opróżnia się magazynów?

Magazyny GS w Malborku i w Tczewie nie są przygotowane na przyjęcie zboża, gdyż zapelnione są rzepakami, nieobieranym przez olejarnie. Centrala Rolniczych Spółdzielni i dyrekcje zakładów tłuszczowych i olejarskich powinny przyspieszyć odbiór magazynowanego rzepaku.

W sporze o naftę perską, których podczas kilkutygodniowego pobytu w Iranie byli świadkami. „Tu nie chodzi o ropę, potrzebną dla samolotów pasażerskich i rozbudowy lotnictwa cywilnego, tu nie chodzi o ropę konieczną do przewozu lekarstw czy precyzyjnych przyrządów naukowych, tu chodzi o ropę potrzebną dla zbrodniczych środków niszczycielskich, dla „superfortec”, które barbarzyńsko bombardują Koreę. „Ale naród irański — mówił marynarze z „Tobruka” — nie chce być dłużek oszukiwany i ograbywany, naród irański będzie walczył o swoją naftę, bo naród irański chce by jego skarby służyły pokojowi, nie wojnie”.

Na zakończenie masówki oficer kult.-ośw. tow. Zaleski, żegnając się z załogą Okęcia oświadczył: „Przyjeżdżcie do nas za parę tygodni, gdy wrócimy ze Związku Radzieckiego. Wtedy opowiemy Wam coś innego, wtedy podzielimy się z Wami radosną wieścią o tym, jak narody naszego potężnego sojusznika ugruntuowały pokój wielkimi Stalinowskimi budowlami komunizmu”.

Dwulicowa gra Amerykanów hamuje rokowania w Kaesong

PEKIN PAP. — Korespondentka Koson na wschodnim wybrzeżu Korei. Dzienniki chińskie donoszą z Kaesongu, że ostatnie posiedzenie podkomisji przedstawicieli obu stron walczących w Korei nie przyniosło żadnych postępów w rokowaniach.

Panuje powszechnie przekonanie, że zakrojona na szeroką skalę ofensywa amerykańska w pobliżu strefy neutralnej Kaesongu i w rejonie Yangko została podjęta celowo, aby przeszkodzić rokowaniom, przedłużyć ich trwanie i wywołać nowe napięcie.

Korespondent dziennika „Kwangming” wskazuje na jedną z ostatnich audycji rozgłośni tokijskiej, w której komentator przyznawał otwarcie, że ofensywa amerykańska została rozpoczęta w celu wywołania nacisku na stronę koreańsko-chińską. Amerykanie chcą w ten sposób zaforsować swe niedorzeczne żądanie ustalenia linii demarkacyjnej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej daleko na północ od 38 równoleżnika. Korespondent podkreśla, że trudno jest spodziewać się jakichkolwiek postępów w pracy podkomisji, dopóki Amerykanie będą upierali się przy swym absurdalnym żądaniu w sprawie linii demarkacyjnej.

Piraci amerykańscy niszczą zabytki kultury

PEKIN PAP. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Korei, że lotnictwo amerykańskie niszczyło bezcenną pamiątkę historyczną narodu koreańskiego — świątynię zbudowaną 1870 lat temu.

W ciągu ostatnich dni samoloty amerykańskie niejednokrotnie bombardowały tę świątynię i dwie inne starożytne świątynie znajdujące się na górze Kymgan. Góra ta jest położona niedaleko miasta Loreley.

Fiasko rozbijackiego „zjazdu” w Loreley

BERLIN PAP. Władze okupacyjne w Niemczech zachodnich, zaniepokojone potężnym ruchem Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój, zorganizowały w okolicach Loreley (Nadrenia) rozbijackie „z j a z d y” młodzi. Prasa zachodnio-niemiecka donosi, że znaczna część młodzieży, która przybyła do Loreley, wystąpiła przeciwko programowi tej imprezy. Znalazło to wyraz w takich faktach, jak zerwanie i niszczenie przez uczestników zjazdu flagi Hiszpanii frankistowskiej oraz liczne wystąpienia przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Znaczące straty agresorów

PEKIN PAP. — W komunikacie ogłoszonym 22 sierpnia w Pekingu dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej i ochotnicy chińscy odpięli pomyślnie na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Nowe pogwałcenie strefy neutralnej

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 22 sierpnia samolot amerykański przeleciał nad neutralną strefą Kaesongu i zbombardował oraz ostrzelał z broni pokładowej miejscowości położone w tej strefie.

Słowa i czyny imperialistów

Na pokojowe propozycje ZSRR Truman odpowiada oszczerstwami

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Waszyngtonu: Biały Dom ogłosił komunikat, z którego wynika, że Truman dopiero teraz przekazał Kongresowi rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pismo M. Szwerownika z dnia 6 sierpnia. Jednocześnie przedłożył Kongresowi orędzie utrzymane w duchu zwykłych już dla Trumana wypadów przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Orędzie Trumana omija starannie propozycję Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz przemilcza zupełnie wymienione w rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dyskryminacyjne zarządzenia USA w stosunku do Związku Radzieckiego, a w szczególności anulowanie układu handlowego między USA a ZSRR. Usiłując wbrew faktom przerzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za napięcie w sytuacji międzynarodowej Truman oświadcza w swym orędziu, że „nie radzi Kongresowi zmieniać polityki Stanów Zjednoczonych”.

Orędzie zawiera gołosłowne twierdzenie, jakoby rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i

WARSZAWA. PAP. W dniu 22 bm. odleciała do Bukaresztu delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach ministra gospodarki komunalnej Kazimierza Mijała i generała brygady Stanisława Okęckiego, udając się na zaproszenie Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej na uroczystości święta narodowego — siódmej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, przypadającego na dzień 23 bm.

Na lotnisku żegnali delegację: minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, dyrektor gabinetu prezesa Rady Ministrów mgr Antoni Adamowicz oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na lotnisku obecny był również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce, Nicutao Dinulescu.

Prezydent RP przyjął wicemin. Wierbłowskiego

WARSZAWA PAP. W dniu 22 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął przewodniczącego polskiej delegacji na konferencję w San Francisco, wiceministra spraw zagranicznych — Stefana Wierbłowskiego.

Zwycięstwo załogi portu szczecińskiego

W szlachetnej walce o palmę pierwszeństwa pomiędzy portami Gdańsk — Gdynia i Szczecin — Świnoujście zwycięstwo przypadło i tym razem załodze szczecińskiej. W wyniku III etapu współzawodnictwa portowcy szczecińscy uzyskali lepsze wyniki w dziedzinie obniżki kosztów własnych, w przedłużeniu okresów międzyremontowych, likwidacji awarii, zmniejszeniu przestojów statków i przyspieszeniu pilotażu.

Komisja współzawodnictwa międzyportowego przyznała po raz trzeci zwycięstwo załodze portu szczecińskiego, a tym samym przekazała jej na własność sztandar przechodni współzawodnictwa portowego.

Sukcesy bojowe Armii Wietnamskiej

PEKIN. PAP. Pod koniec lipca br. oddziały Wietnamskiej Armii Demokratycznej w ścisłym współdziałaniu z partyzantami odparły liczne ataki francuskiego korpusu ekspedycyjnego w prowincji Nin Bin na południu od Hanoi.

W prowincji Ha Dong na południowy zachód od Hanoi wojska demokratyczne całkowicie rozbiły oddział przeciwnika, który niszczył pola z dojrzewającym zbożem.

Ż catego świata

Marszałek Montgomery bawił ostatnio dwa dni w Neapolu, po czym udał się na inspekcję włoskich oddziałów pogranicznych. Te podróże obcego generała w poszukiwaniu mięsa armatniego wywołały oburzenie ludności. Murzy domów w Deluno pokryte są napisami na rzecz pokoju i suwerenności narodowej. W Udine odbyły się manifestacje protestacyjne.

W lipcu br. bilans handlowy w Brytanii wykazał znów ogromny deficyt w wys. 126,7 milionów funtów szterlingów. Ogólna suma deficytu od początku br. sięga więc 675 milionów funtów.

Amerykańskie władze okupacyjne wysygnowały 15 milionów marek na „zapomogi” i „pożyczki” dla reakcyjnych dzienników Frizoni.

Wszystkie partie będące w opozycji przeciwko amerykańskiemu kolonialnemu rządowi Porto Rico opublikowały oświadczenie, potępiające dyktatorskie rządy wprowadzone na rozkaz Waszyngtonu przez marionetkę Munhos Marina.

W 7 rocznicę wyzwolenia Rumunii

Nowe drogi literatury radzieckiej Z konferencji pisarzy w Moskwie

Rocznice wyzwolenia bratnich republik ludowo - demokratycznych są i naszymi świętami. Cieszymy się bowiem w dniu tych rocznic osiągnięciami bliskich nam narodów, których los aż do chwili uzyskania wolności niewiele różnił się od naszego losu. z dumą i zadowoleniem spoglądamy na przebyta przez nich drogę od dnia wyzwolenia, po której obok nas pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego zwycięsko kroczą ku socjalizmowi.

7 lat temu Armia Radziecka przyniosła ludowi rumuńskiemu wolność. „Wyzwolenie Rumunii przez Armię Radziecką” — powiedział Gheorghiu Dej, sekretarz generalny KC Robotniczej Partii Robotniczej — nie było tylko narodowym wyzwoleniem naszego kraju z obcego jarzma, ale stworzyło warunki dla rozgromienia klas rządzących — wielkich obywateli i kapitalistów, umożliwiło swobodny rozwój narodu i przeprowadzenie rewolucyjnych reform, uratowało nasz kraj przed interwencją zbrojną mocarstw imperialistycznych, umożliwiło ustanowienie władzy ludu, przejście do ustroju demokracji ludowej, będącej formą dyktatury proletariatu.

23 sierpnia 1944 r. zamknięta została ponura księga dziejów narodu rumuńskiego, znacząca krwią i nędzą ludu pracującego, strasliwym zaoferowaniem kulturalnym.

Pod przewodnictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej rumuńskie masy ludowe z zapalem przystąpiły do budowy nowego życia. Obale-

Jeszcze jedna zbrodnia faszystów greckich

SOFIA. PAP. Przed trybunałem wojskowym w Atenach odbył się ponowny proces 16 młodych patriotów greckich. Jak wiadomo, zostali oni w swoim czasie skazani na karę śmierci. W wyniku nacisku światowej opinii publicznej sąd zmuszony był uchylić wyrok i wznowić przeciw nim postępowanie karne.

Przewód jeszcze raz wykazał bezpodstawność oskarżenia. Mimo to prokurator twierdził, że 16 oskarżonych patriotów greckich to „niebezpieczni komuniści”, gdyż wystąpili oni depesze powitały na Złoty Młodych Bojowników o Pokój.

Trybunał wojskowy skazał 4 młodych patriotów — Karasa, Augierinosa, Paspalianisa i Taimukidisa na karę śmierci. Innych 10 oskarżonych skazano na kary więzienia od 12 do 20 lat.

Surowe kary za nielegalny ubój i spekulację mięsem

WARSZAWA PAP. — Organa prokuratury i Milicji Obywatelskiej z całą surowością ścigają spekulantów trudniących się nielegalnym ubojem bydła i trzody chlewnej oraz rozprzedażą mięsa nieopdanego oględzinom lekarskim.

Lustracje sanitarne, dokonane w czasie rewizji w pomieszczeniach, gdzie odbywał się nielegalny ubój, wykazały fatalne warunki higieniczne, mogące spowodować wypadki zatrucia wśród ludności spożywającej mięso. Przestępstwa machinacje, których celem jest nieuczciwy zysk osobisty spekulantów i dezorganizacja planowej dystrybucji mięsa, są surowo tępiące.

Ostatnio zapadło wiele orzeczeń Komisji Specjalnej i wyroków sądów wojewódzkich, skazujących szkodników gospodarczych na obóz pracy i na kary więzienia. M. in. Delegatura Komisji Specjalnej w Kielcach skierowała do obozu pracy na okres 15 miesięcy Henryka Kuklińskiego, zamieszkałego w Radomiu, za zajmowanie się nielegalnym ubojem zwierząt rzeźnych.

Również w Kielcach skierowany został przez Komisję Specjalną na 15 miesięcy do obozu pracy Adam Ratyński, zamieszkały w Radomiu, trudniący się zawodowo nielegalnym ubojem bydła i spekulacją mięsem.

Na okres 18 miesięcy skierowana została do obozu pracy Bronisława Rajkiewicz, zamieszkała w Ciepielowie, zajmująca się nielegalnym ubojem i handlem mięsa.

Sąd Wojewódzki w Tczewie rozpatrzył sprawę przeciwko Bolesławowi Szydłowskiemu, Stanisławowi Szydłowskiemu i Henrykowi Szustakowi, zamieszkałym w Bolkowie, oskarżonym o uprawianie nielegalnego skupu i uboju żywca oraz o przerabianie na wędlinę mięsa niedozwolonego do konsumpcji lekarskiej i wprowadzanie tych wyrobów do handlu. Za sprzedanie mięsa i wędliny pobierali oni nadmiernie wysokie ceny,

1560 traktorów oraz wiele maszyn rolniczych. W roku 1955 na polach Rumunii pracować będzie 25000 traktorów. Dzięki mechanizacji rolnictwa z roku na rok podnoszą się zbiory, polepsza się zaopatrzenie miast, wzrasta dobrobyt ludzi pracy.

W ostrej walce z wrogami narodu, którzy popierani przez anglo - amerykańskich imperialistów czynią wielkie wysiłki, by przywrócić „dawną dobrą czas”, w walce z różnymi agenturami titońskimi, z elementami ulegającymi wrogim wpływom, lud rumuński niezachwianie kroczy naprzód budując podstawy socjalizmu. Ostatni proces szajki anglosaskich szpiegów i dywersantów wykazał, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby stanąć ludowi rumuńskiemu na przeszkodzie w jego drodze do socjalizmu.

Swą siłę i moc, pozwalającą na niezachwianie wcielać w życie wspaniałe plany budownictwa socjalistycznego, przekształcając swą ojczyznę w mocne ogniwo frontu pokoju czerpie lud rumuński z

O wyższą wydajność z ha Patriotyczny czyn gromady Nowakowo

Doceniając w pełni znaczenie zwiększenia wydajności z ha dla rozwoju gospodarki narodowej Polski Ludowej, chłopcy z gromady Nowakowo, w pow. elbląskim, postanowili jesienią akcję siewną ukończyć na 5 dni przed terminem, oraz szeroko zastosować nawozy sztuczne i obornik, a także mechaniczną uprawę ziemi, aby osiągnąć w zbiorach 1952 r. wydajność zbóż kłosowych o 2 kwintale z hektara większą, niż najwyższa dotychczas osiągnięta w gromadzie. Wydajność z ha kultur okopowych, chłopcy nowakowscy zobowiązali się podnieść o 10 proc.

Do współzawodnictwa o przedterminowe ukończenie siewów jesienią oraz o podniesienie wydajności z ha chłopcy gromady Nowakowo wezwali gromadę Cieplice i inne gromady pow. elbląskiego.

Poza tym zebranie gromadzie uchwaliło przekroczyć plan kontraktacji trzody chlewnej o 15 procent.

Plan skupu zboża gromada Nowakowo również wykona przed terminem, do dnia 7 listopada.

Szlachetną inicjatywę chłopów z gromady Nowakowo podjęli chłopcy z gromadą Cieplice, Markusy, Jezioro, a także robotnicy rolni z PGR Bielany, którzy zobowiązali się jesienią akcję siewną zakończyć na 3 dni przed zaplanowanym terminem.

Patriotyczny czyn chłopów z Nowakowa mobilizuje wszystkie gminy i gromady oraz spółdzielnie produkcyjne i PGR pow. elbląskiego do wzmocnienia walki o

entuzjazmu mas pracujących, z siłą i hartu partii, z przyjaźnią i pomocą Związku Radzieckiego, z braterskiej współpracy z krajami demokracji ludowej, z więzi, jaką łączy go z całym obozem pokój miłujących narodów. Coraz mocniej zacieśniają się więzy współpracy gospodarczej z tymi krajami, coraz bardziej rozwija się współpraca kulturalna, wymiana doświadczeń. Swe przywiązanie do wielkiej sprawy pokoju i demokracji zmanifestował on wspaniale w ostatnich miesiącach, biorąc aktywny udział w akcji podpisywania Apelu Pokoju. Ponad 11 milionów podpisów to świadectwo jednomyślności narodu rumuńskiego, jego solidarności z całym obozem pokoju, jego woli walki w imię uratowania ludzkości od widma wojen.

W słodną rocznicę wyzwolenia spod jarzma faszystów ślemy bratnimu narodowi rumuńskiemu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć i zwycięstw na drodze, która jest i naszą drogą, na drodze do socjalizmu.

L. M.

skrócenie okresu robót siewnych i wzmocnienie walki o podniesienie wydajności pól z hektara.

ALEKSANDRA ZIELENIECKA

Manifestacyjnie powieźli zboże dla państwa chłopi Gołubia Kaszubskiego

17 sierpnia br. na zebraniu gromadzkim chłopcy z Gołubia Kaszubskiego w pow. kartuskim, po omówieniu możliwości jak najszybszego przeprowadzenia omłotów, postanowili, że 21 sierpnia zbiorowo odwieżą zboże do punktu skupu.

Natychmiast rozpoczęto przygotowania do tego uroczystego dnia. Każdy starał się jak najlepiej zboże oczyścić i wysuszyć, aby przywieźć do punktu skupu ziarno tylko pierwszej jakości. Ofiarą pracą wyróżnił się spośród aktywnych gromadzkiego sołtysów Szymek.

Stała, systematyczna pomoc podstawowej organizacji partyjnej przy usuwaniu napotykanych trudności, szeroka praca uświadamiająca, przyczyniły się do wykonania omłotów w przewidzianym terminie i do realizacji podjętego zobowiązania.

21 bm. już od wczesnego ranka między zabudowaniami w Gołubiu panował ożywiony ruch. Ob. ob. Magulski, Miąskowski, Szczypior, Pobjecki, Rożanowski i inni spieszyli się, aby jak najszybciej załadować furmanki i wspólnie wyruszyć na stację, gdzie po zw-

zeniu zboża mieli je załadować wprost do wagonu.

W drogę wyruszył sznur furmanek, udekorowanych czerwonymi i zielonymi szturmówkami oraz transparentami. Na czele 24 wozów, załadowanych zbożem jechał przodujący w gromadzie gospodarz ob. A. Szczypior, wioząc 1.107 kg. Na wozie jego umieszczono hasło, które krótko i dobitnie wyjaśniało, dlaczego chłopcy z Gołubia Kaszubskiego włożyli tyle wysiłku, aby terminowo zakończyć omłoty i jak najszybciej spełnić swój obowiązek w akcji skupu: — „Wieziemy zboże dla ojczyzny”.

Na wozie Szczypiora ulokował się harmonista ob. W. Wasiński, który przygrywał na harmonii rozśpiewanej młodzieży. Radośnie wiewli swoje zboże chłopcy z Gołubia. Wesoło uśmiechała się małżonka Klara Lewna, która wiozła na sprzedaż państwu o 50 proc. więcej zboża, niż przewidywał plan. Nie tylko ona sama zresztą — przekraczali swój plan również sołtys Szymek, Miąskowski, Pobjecki i inni chłopcy.

Otóż i stacja. Przy wagonie uwiła się ob. Drywa z gminnej spółdzielni, aby jak najszybciej

radzieckiej coraz więcej miejsca zajmują książki i sztuki poświęcone zdemaskowaniu zakusów podżegaczy wojennych oraz książki na temat solidarności mas pracujących łączących się pod sztandarem walki o pokój. Tematy te opracowali m. in. w swych książkach, sztukach i wierszach — Simonow, Bażan, Tichonow, Małyszko, Tur-sun, Zade, Wurgun i wielu innych.

O osiągnięciach literatury radzieckiej świadczy dobitnie fakt, że od roku 1946 około 190 radzieckich pisarzy, poetów, dramaturgów i krytyków literackich otrzymało nagrody stalinowskie.

Po skrytykowaniu braków w twórczości poszczególnych pisarzy, Surkow wskazał na zadania, stojące przed literaturą radziecką. Musimy dopiąć tego — oświadczył on — ażeby każdy pisarz rozumiał konieczność codziennego rozszerzania swego horyzontu ideologiczno - politycznego, aby czerpał wiedzę o prawach rozwoju społeczeństwa ze skarbniicy marksizmu-leninizmu. Jedynie — powiedział Surkow — powiązanie prawdziwie głębokiej treści ideowej z doskonałością formy jest jedyną, bezpośrednią i słuszną drogą prowadzącą do całkowitego opanowania metod realizmu socjalistycznego.

Wkrótce wagon został załadowany. Po otrzymaniu należności za sprzedane zboże, chłopcy wrócili do domu dumni z dobrze spełnionego obowiązku.

Manifestacyjna odstawa, będąca wyrazem patriotyzmu chłopów z Gołubia stała się świętem gromady.



Próbka „wolności” atlantyckiej

Stanisław Zygmunt Dereń liczył 53 lata. Pochodził z miejscowości Horodyszcze w powiecie tarnopolskim. Głód i nędza okresu międzywojennego zmusiły go do wyemigracji. Na obczyźnie spędził 25 lat, gdzie ciężko pracował przy wyrobieniu kanadyjskich lasów, budowie kanadyjskich dróg. W grudniu ub. r. zapragnął powrócić do Polski. Z nielicznych informacji, jakie docierały do niego o życiu w Polsce Ludowej zrozumiał, że ojczyzna jego może i chce mu dać warunki, które pozwalają skończyć z 25-letnią tułaczką. Wzię polską Dereń otrzymał w lutym br. Szykował się do wyjazdu. 15 lipca przyjechał do miasta Vancouver dla załatwienia ostatnich formalności. Na ulicy spotkał swoją rodziczkę. Rozmawiali z sobą. Po polsku. Podszedł do nich jakiś mężczyzna, który zapytał, czemu nie rozmawiają po angielsku. Dereń miał jeszcze złudzenia. Odpowiedział, że Kanada — to przecież „free country” (wolny kraj) i każdy może używać języka, jakiego pragnie. Odpowiedział nieznanemu mężczyźnie było uderzenie, które spowodowało śmierć Dereńa. Była to odpowiedź człowieka wychowanego w atlantyckim klimacie, w klimacie kultury siły, brutalności, w klimacie atlantyckiej „wolności”, która jest wolnością mordowania, bicia, poniżania i wyzykiwania tych, którzy mówią innym językiem niż angielski, tych, którzy mają inny kolor skóry niż białą, tych, którzy nie należą do anglosaskiej „rasy panów”.

Trumanowski i morrisonowski „wolność” kosztowała Stanisława Dereńa życie, za to, że odważył się mówić po polsku na ulicy Vancouveru. Mordercy, mimo, że było wielu naczynych świadków najścia, policja nie ujęła. To jest atlantycka „wolność”.

W Kaesong ścierają się dwa światy

Od 5 tygodni trwają w Kaesong rokowania w sprawie zawieszenia broni w Korei. 5 tygodni w czasie których światowa opinia publiczna na podstawie faktów przekonuje się kto jest za pokojem w Korei, a kto przystąpił do rokowań z zamiarami ich torpedowania i uniemożliwienia dościsła do porozumienia.

Nacisk narodów, a w tym również narodu amerykańskiego oraz niepowodzenia militarne amerykańskich interwencji zmusiły ich do wyrażenia zgody na przyjęcie propozycji delegata radzieckiego w ONZ, Malika i do przystąpienia do rokowań, mających położyć kres walkom w Korei. Ale od pierwszych dni rozmów stało się jasne, że delegacja amerykańska świadomie lawiruje, stwarza sztuczne przeszkody i wytworzyła atmosferę utrudniającą pomyślny przebieg rozmów.

To stanowisko delegacji amerykańskiej znajduje szczególne jaskrawe wyraz w próbach zastraszenia narodu koreańskiego i wywierania presji na delegację koreańską. Lotnictwo amerykańskie nie zaprzestało barbarzyńskich nalotów na miasta i wsie koreańskie. Co pewien czas na poszczególnych odcinkach frontu wojska amerykańskie organizują na poważną skalę zakrojone ataki, które jednakże za każdym razem odierane są przez wojska koreańskie. Delegacja amerykańska szuka byle pretekstu dla hamowania rokowań, a co pewien czas wojska amerykańskie dopuszczają się brutalnych aktów pogwałcenia strefy neutralnej, w której odbywają się rokowania. Wypowiedzi amerykańskich generałów i polityków oraz amerykańskiej prasy reakcyjnej pełne są oszczerstw ataków pod adresem delegacji koreańskiej i w sposób kłamliwy usiłują sugerować opinii publicznej, że to właśnie delegacja koreańska utrudnia dościsła do porozumienia w sprawie zawieszenia broni.

Ale fakty są silniejsze i bardziej przekonujące od słów. A fakty te z całą jaskrawością ukazują odpowiedzialność amerykańskiej delegacji za przedłużanie się rokowań, za dotychczasowe deptanie w miejscu. Takim faktem np. jest stanowisko delegacji amerykańskiej w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej. Imperialiści amerykańscy w sposób bezczelny żądają, by linia ta przebiegała na północ od 38 równoleżnika. Jakich argumentów używają oni dla wytłumaczenia tego żądania? Przewodniczący delegacji amerykańskiej adm. Joy oświadczył wręcz, że ustalenie linii demarkacyjnej na północ od 38 równoleżnika uważa za „rekompensatę za wstąpienie do operacji lotniczych i morskich w razie zawarcia porozumienia o zawieszeniu broni”. Innymi słowy imperialiści amerykańscy pragną uzyskać w drodze rokowań to, czego nie udało im się osiągnąć w ciągu kilkumiesięcznych zbrojnych walk.

Poza tym amerykańscy imperialiści, domagając się nieczym nieuzasadnionego ustalenia linii demarkacyjnej na północ od 38 równoleżnika wysuwają jako „argument” swoją rzekomą przewagę lotniczą i morską. Twierdzenie to zbił szef delegacji koreańskiej gen. Nam Ir, który oświadczył, że idąc po tej linii rozumowania delegacja koreańska mogłaby, powołując się na swoją przewagę lądową, żądać ustalenia linii demarkacyjnej na południe od 38 równoleżnika.

Żądanie ustalenia linii demarkacyjnej na północ od 38 równoleżnika jest zwykłą próbą zapewnienia sobie przez interwentów najdogodniejszych pozycji wyjściowych dla kontynuowania działań wojennych. Nie pokój i nie zawieszenie broni, lecz uniemożliwienie porozumienia i przygotowywanie się do kontynuowania agresji w najłepszych dla siebie warunkach — oto, co przebiega z postawy jaką zajmują agresorzy a-

merykańscy w czasie rokowań w Kaesong. Zarówno kwatery główna dowódcy amerykańskich sił napastniczych gen. Ridgwaya jak i delegacja amerykańska, od pewnego już czasu przygotowują grunt dla zerwania rokowań i zrzucają odpowiedzialność na delegację koreańską. Amerykańscy imperialiści nie chcą zawieszenia broni. Sam przewodniczący delegacji amerykańskiej adm. Joy wyraźnie powiedział, że zdaniem jego „zawieszenie broni przyniosłoby większe korzyści wrogowi (t. zn. ludowi koreańskiemu — przyp. red.) niż siłom ONZ (t. zn. agresorom amerykańskim — przyp. red.)”.

W odróżnieniu od delegacji amerykańskiej, przedstawiciele Korei i ochotników chińskich dzień po dniu dają dowody, głębokiego pragnienia pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, wysuwając konkretne i realne propozycje porozumienia.

W swoim ostatnim rozkazie z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką naczelny dowódca Koreańskiej Armii Ludowej, gen. Kim Ir-sen, stwierdza, że amerykańscy agresorzy przystąpili do rokowań bez szczerzego pragnienia pokoju, że dążą oni do narzucenia narodowi koreańskiemu swej woli i usiłują pod różnymi pretekstami dokonać okupacji Korei, po-wiedzieli: „Jeśli agresorzy amerykańscy usiłować będą kontynuować agresję i rozszerzać wojnę, nie godząc się na pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, interweni ci nie unikną ostatecznej klęski i zagłady”.

W dalekiej Korei, w małej miejscowości Kaesong ścierają się dwa światy. Pierwszy reprezentowany przez delegację amerykańską to świat wojny i grabieży, kłamstwa i obłudy. Drugi, reprezentowany przez delegację koreańską to świat pokoju i współpracy między narodami światu prawdy.

R.

Dwa pouczające przykłady

Co decyduje o organizacyjnym i gospodarczym umocnieniu spółdzielni produkcyjnych

Organizacyjne i gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnych jest bojowym zadaniem terenowych organizacji partyjnych. Podstawowym warunkiem jego realizacji jest wychowanie spółdzielców w duchu wysokiej, świadomej dyscypliny pracy, która dyktuje im wspólne i własne dobro, socjalistycznego stosunku do wspólnej gospodarki, do wspólnej majątku, oraz w duchu ścisłego przestrzegania statutu spółdzielczego.

By organizacja partyjna w spółdzielni produkcyjnej mogła dobrze spełnić te zadania — konieczne jest należyte zorganizowanie pracy polityczno-wychowawczej wśród spółdzielców, a przede wszystkim wśród samych członków i kandydatów partii, którzy powinni być przykładem i wzorem dla innych.

W Jeziorze

Organizacja partyjna spółdzielni produkcyjnej w Jeziorze (gm. Żurawiec, pow. Elbląg) liczy 14 członków. Większość z nich należała do grupy założycielskiej spółdzielni, która powstała w oparciu o ścisłe przestrzeganie zasady dobrowolności, w rezultacie dobrze przeprowadzonej przez komitet powiatowy i gminny uświadamiającej pracy politycznej.

Swoim stosunkiem do pracy członkowie partii zdobyli sobie szacunek ze strony bezpartyjnych spółdzielców. Organizacja podstawowa wymaga od każdego ze swych członków, aby służył przykładem innym. Gdy np. tow. Jan Kołodziejczyk wykazał niewłaściwy stosunek do pracy, zaniedbał swe obowiązki w spółdzielni — sprawę jego omówiono na zebraniu partyjnym. Towarzysze doszli do wniosku, że tow. Kołodziejczyk nie wykazuje jeszcze dostatecznego uświadomienia partyjnego i postanowili przesunąć go z członka partii na kandydata.

Zebrania partyjne, które odbywają się regularnie i których porządek dzienny jest znany z góry, są wszystkim towarzyszom, są często przeprowadzane z udziałem bezpartyjnych spółdzielców, a także chłopów indywidualnych. Rzeczowa dyskusja, przemyślane uwagi i wnioski towarzyszów, konkretne uchwały, przebiegająca o dobro spółdzielni — to wszystko zjednało zebraniom partyjnym wielkie zaufanie ze strony bezpartyjnych.

Ekzekutywa słusznie zrozumiała rolę pracy masowo-politycznej jako podstawowej formy walki organizacji partyjnej o gospodarcze i organizacyjne umocnienie spółdzielni. Poza szkoleniem ideologicznym szeroko stosuje się metody agitacji indywidualnej. Właściwie każdy z członków partii jest agitator. Cierpliwie i rzeczowo wyjaśniają oni bezpartyjnym znaczenie dyscypliny pracy i wzrostu jej wydajności dla umocnienia i dalszego rozwoju spółdzielni.

Wiele uwagi poświęcała organizacja podstawowa pracy wśród

kobiet. Dużą pomoc okazała przy tym gminna Rada Kobiet, której przewodnicząca ob. Jarochowa często bywa w Jeziorze, udziela konkretnych rad i wskazówek, kieruje pracą koła Gospodyń Wiejskich. W rezultacie wszystkie kobiety biorą udział w pracy produkcyjnej, a obok mężczyźni produkuje Bronisława Jagódzka, Zofia Cześcikowa, Genowefa Orłowska i inne.

Wyniki dobrej pracy organizacji podstawowej i należytej postawy towarzyszy są widoczne. Spółdzielnia w Jeziorze, jako jedna z pierwszych w pow. elbląskim ukończyła żniwa i rozpoczęła dostawę zboża do punktu skupu. Plan skupu spółdzielcy wykonują całkowicie do dnia 25 sierpnia.

W Przemarku

Zupełnie inaczej wygląda sprawa w spółdzielni produkcyjnej w Przemarku w tymże pow. elbląskim. Brak dyscypliny pracy u niektórych jej członków spowodowało poważne opóźnienie w akcji żniwno-omłotowej, oraz niedostatecznie sprawne przeprowadzenie szeregu innych prac.

Przyczyną tego stanu rzeczy w spółdzielni przemarskiej jest przede wszystkim słaba praca polityczno-uświadamiająca podstawowej organizacji partyjnej. Zebrania partyjne odbywają się rzadko i nieregularnie. Frekwencja jest niezadowalająca.

Ekzekutywa organizacji podstawowej omawiająca na swych posiedzeniach bieżące sprawy spółdzielni — nie wyciąga konkretnych wniosków, nie podejmuje obowiązujących uchwał. Ani razu przy tym nie omawiano na zebraniach zasadniczych spraw, dotyczących organizacyjnego i gospodarczego umocnienia spółdzielni, przestrzegania statutu spółdzielczego, realizacji wniosków inwentarzowych oraz dyscypliny pracy wśród spółdzielców.

Ekzekutywa nie interesuje się pracą agitatorów, nie kontroluje jej. Ilość agitatorów jest za małą, a poziom ich przygotowania niedostateczny. Szkolenie ideologiczne w Przemarku jest zaniedbane, zajęć szkoleniowych nie było już od dawna.

Niektórzy członkowie partii nie wykazują właściwego stosunku do swych obowiązków jako członków spółdzielni. Tak np. tow. Zygmunt Kochanowski od początku roku wypracował zaledwie 16,77 dniówek obrachunkowych, a w czerwcu nie pracował w ogóle. Tow. Piotr Puławski od początku roku wypracował zaledwie 2,5 dniówek obrachunkowych. Organizacja podstawowa nie omówiła postępowania tych towarzyszy na swoim zebraniu, nie wyciągnęła wniosków z naruszenia przez nich nie tylko dyscypliny spółdzielczej, lecz także partyjnej.

Obojętny stosunek organizacji partyjnej do faktów łamania dyscypliny pracy w spółdzielni przez towarzyszy, spowodował, że część aktywów spółdzielczego uległa złemu przykładowi i również nie wychodzi do pracy. A

przecież statut spółdzielni przewidywał minimum dniówek obrachunkowych, jakie w ciągu roku ma wypracować każdy ze spółdzielców. W Przemarku zapomnieli o tym punkcie statutu, nie dbają o jego przestrzeganie.

Narusza się w spółdzielni przemarskiej także i inny punkt statutu — o wkładach inwentarzowych. Dotychczas wielu członków nie zrealizowało swych wkładów, ale organizacja podstawowa nie uczyniła nic, aby stan ten zmienić.

Te dwa przykłady są wymownym świadectwem, że sprawa organizacyjnego i gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych jest nierozdzielnie związana z poziomem pracy podstawowych organizacji partyjnych oraz wynikającą stąd postawą każdego członka i kandydata partii.

Aby osiągnąć pozytywne wyniki, konieczne jest roztoczenie opieki nad pracą partyjną w spółdzielniach produkcyjnych przez komitety gminne i przez wydziały polityczne POM. Dobre rezultaty pracy w spółdzielni w Jeziorze zawdzięczać należy obok świadomej postawy samych towarzyszy — spółdzielców, również w dużym stopniu pomocy, jakiej udzielił im KG w Żurawcu, który żywo interesuje się pracą spółdzielczej organizacji podstawowej i pomaga jej w rozwiązywaniu najważniejszych zagadnień.

W Przemarku natomiast, pomimo tej i współpracy nie widać. Towarzysze z KG choć wiedzą o słabości organizacji partyjnej w spółdzielni, nic nie zrobili, aby pomóc w usprawnieniu jej działalności, w dchowanie właściwego składu ekzekutywy, w zabezpieczeniu dyscypliny pracy.

Jeśli zaś chodzi o opiekę ze strony Wydziału Politycznego POM w Gronowie, to niestety nie odczuwa się jej ani w Przemarku, ani w Jeziorze, ani w innych spółdzielniach produkcyjnych pow. elbląskiego. Dotychczasowy kierownik Wydziału Politycznego tow. Czech oraz dyrektor POM tow. Jakubczyk zupełnie nie interesowali się stanem pracy partyjnej w spółdzielniach produkcyjnych. Sprawy gospodarcze przysyłali im podstawowe zadania prowadzenia pracy masowo-politycznej wśród spółdzielców, współpracy z organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych.

Narada sekretarzy organizacji partyjnych, kolporterów i korespondentów „Głosu Wybrzeża“

W piątek, dnia 24 bm. odbędą się w Tczewie, Malborku, Elblągu i Kartuzach narady sekretarzy zakładowych i oddziałowych organizacji partyjnych, zakładowych kolporterów prasy i korespondentów „Głosu Wybrzeża“ z zakładów pracy położonych na terenie wymienionych miast. Początek narad: godz. 16.

Miejsce narad: Tczew, Malbork i Kartuzy — budynek KP PZPR. Elbląg — budynek KM PZPR.

Podobne narady odbędą się w poniedziałek, dnia 27 bm. w Gdyni, Gdańsku i Wejherowie. Początek narad: Gdynia, godz. 16.30, Gdańsk i Wejherowo godz. 16. Miejsce narad: Gdynia, Gdańsk — budynek KM PZPR. Wejherowo — budynek KP PZPR.

Przedmiotem wszystkich wymienionych narad będzie omówienie zadań w zakresie kolportażu prasy.

Dział zaopatrzenia GPZB w Sopocie

Od sprawnego i terminowego zaopatrzenia robotników w odpowiednie przyrządy i narzędzia, potrzebne do wykonywania zadań produkcyjnych, zależy w dużym mierze wykonanie norm i realizacja planów pracy. Nie docenia tego jednak dział zaopatrzenia GPZB w Sopocie.

Dział ten od stycznia br. nie dostarcza robotnikom, należących do zjednoczenia warsztatów mechanicznych pięć do maszyny, służącej do cięcia metalu.

Kilkakrotnie już robotnicy warsztatów poruszali tę sprawę na naradach produkcyjnych, niestety bez rezultatu. Od marca 1951 r. po użyciu ostatniej piłki maszyna do cięcia metalu stoi bezużyteczna.

Czas wykonania poszczególnych prac wzrósł w związku z tym o 50 proc., wzrosły też koszty produkcji.

Robotnicy Warsztatów Mechanicznych GPZB zapytują, jak długo jeszcze dział zaopatrzenia poszukiwać będzie piłek i kiedy

wreszcie robotnicy warsztatów mechanicznych je otrzymają?

P. ADAMSKI

W PORTACH I NA MORZU

WACŁAW RADZIWOŃ PRZEDŁUŻYŁ CZAS UŻYwalności KOSZY BUNKROWYCH

Do sekcji postępu technicznego ZPGG wpłynął pomysł robotnika Wacława Radziwoña, zatrudnionego przy pracach załadunkowych na stacji bunkrowej. Pomysł dotyczy przedłużenia czasu używalności koszy wiklinowych.

Przy bunkrowaniu statków używane są kosze wiklinowe, które ulegają szybkiemu niszczeniu. Radziwoń, chcąc przedłużyć czas ich używalności zastosował opaski metalowe. Wykonanie opasek nie było dla niego wielkim kosztem

ani też dodatkowych urządzeń technicznych.

„ARKA 104“ PRZODUJE W POŁOWACH ŚLEDZIA

W dniu wczorajszym kutry „Arki“ powróciły z dwudniowych połowów śledzia na Bałtyku. Uzyskały one wyniki niespotykane na ogół w tym okresie połowowym.

Spśród jednostek rybackich PPIUR „Arka“ wysunął się na pierwsze miejsce w połowach śledzi kutr „Arka 104“ z szyprem Alfonsiem Piperem, którego załoga złowiła 5.630 kg ryby, w tym 3.400 kg śledzia. Drugie miejsce za-

jęła załoga „Arki 106“ z szyprem Antonim Murzą. Na trzecim miejscu znalazła się załoga kutra „Arka 3“ z Józefem Głębinem, która złowiła 3.960 kg dorsza i 1.680 kg śledzia.

Dalsze miejsca zajęły kutry: „Arka 120“ z załogą młodzieżową, przywołując do bazy 4.460 kg dorsza i 777 kg śledzia i kutr „Arka 118“, którego rybacy złowili 3.280 kg dorsza i 1.890 kg śledzia.

PRZODUJĄCE BRYGADY PORTOWE W III ETAPIE WSPÓŁZAWODNICTWA

W III etapie współzawodnictwa wysunęły się

w porcie gdyńskim, zajmując nadal czołowe miejsca, te brygady, które przodowały również w lipcu.

Na odcinku I czołowe miejsce zajęła brygada 15 z brygadziastą Krawczykiem, wykonująca 190 proc. normy. Drugie miejsce zajęła brygada 18 z brygadziastą Jagodą — osiągająca 188 proc. normy. Na odcinku II pierwsze miejsce przypadło brygadzie Grzesia — 178 proc. normy, a drugiej brygadzie Jakimowskiego 172 proc. normy.

Szkolą się piloci



Szybowce przygotowane do startu na lotnisku szkoły szybowcowej Ligi Lotniczej w Strzebielinie.

Z ubogiej wioski na szerokie przestworza

Andrzej Wroczyński — syn bezrolnego chłopca został oficerem ludowego Lotnictwa Polskiego

Na wsi Korczówka, pow. siedleckiego na 5 ha dzierżawionej ziemi, gospodarzili Wroczyńscy. Nikt się ich losem nie interesował. Ojciec Wroczyński żył w ciągłej trosce o rodzinę, o swoje dzieci, dla których w Polsce sanacyjnej nie było żadnej perspektywy. Najstarszy Andrzej kończył już szóstą klasę w korczewskiej szkole i rwał się do dalszej nauki, młodszy Ryszard przynosił do domu dobre świadectwa. O szkole średniej nie było jednak co marzyć — skądżeby ojciec mógł wziąć pieniądze na czesne i na bursę, a zresztą, dobrze wiedział Wroczyński, jak młeczną odnośszą się w siedleckim gimnazjum do dzieci chłopskich: „Patrzcie, patrzcie, edukacji im się zachciało — a do gnoju i do wody nie łaska“?

„Nadeszły lata okupacji. Niedaleko było do Bugu, a za Bugiem rozgorzała wojna. Poprzez ciśnie nadburzańskich borów niosła się sława bohaterskich czynów radzieckich partyzantów. Sąsiedzi Wroczyńskich był dowódcą oddziału Gwardii Ludowej, starsi koledzy i krewni coraz to przepadał w głąbiach leśnych. Na tych, którzy pozostali w domu, spoczywał inny obowiązek: pomóc radzieckim jeńcom wojennym z pobliżskiego jenieckiego obozu śmierci w Suchożebrach.

Nie jeden z żołnierzy radzieckich, którzy uciekli z hitlerowskiego obozu — katowni przekradali się ku swoim — znalazło

schronienie na korczowskiej gospodarce Wroczyńskich.

Gdy w roku 1944 Armia Radziecka i Wojsko Polskie przekroczyły Bug, uciekające oddziały SS — mordując i niszcząc wszystko dokoła, dopadły Korczówkę. W obęsieniu Wroczyńskich znalazli dwóch zbiegłych z obozu radzieckich jeńców. Wszystkich — całą rodzinę ustawili hitlerowscy siewpacz pod ścianą. Od salwy karabinowej uchronił Wroczyńskich koncentryczny atak radzieckiej artylerii i radzieckich bombowców, osłaniający forsującą wieś piechotę. Hitlerowcy uciekli w popłochu nie kończąc egzekucji.

W frontowym ogniu wieś Korczówka przestała istnieć. To też Armia Radziecka i Wojsko Polskie wyzwoliły Gdańsk — tu na Wybrzeże przyjechała rodzina Wroczyńskich.

Dla Andrzeja i Ryszarda otwarły się szerokie możliwości nauki, zdobycia wiedzy, pogłębienia swych kwalifikacji. Od pierwszych dni wyzwolenia stanęli oni w szeregu organizacji młodzieżowej. Poznały też młodych instruktorów junackie hufce „SP“, koła ZMP-unskie i Ligi Lotniczej — bo obu braci ciągnęło do lotnictwa.

Był rok 1948. Ryszard uczęszczał do gimnazjum, Andrzej ukończył liceum spółdzielcze i zastanawiał się nad ewentualnymi studiami wyższymi, gdy jego rozważania o wyborze zawodu przesadziła karta powołania do wojska.

Czyżby naprawdę lotnictwo? Nie wierzył początkowo własnym oczom, nie wierzył przydziałowi nawet jeszcze i wtedy gdy po badaniach w Centralnym Instytucie Badań Lotniczo-Lekarskich okazało się, że posiada doskonałe warunki fizyczne do zawodu lotnika.

Młodzież akademicka podejmuje zobowiązania produkcyjne

Studenci Politechniki Gdańskiej pracujący przy budowie burzysk akad. we Wrzeszczu, odbyli ostatnio wspólnie z załogą budowy naradę wytwórczą, na której podsumowano dotychczasowe wyniki pracy. Stwierdzono, że wskutek przeprowadzenia dodatkowych robót przy podbijaniu fundamentów palami betonowymi, budowa domu opóźniła się o 7 dni.

W celu nadrobienia straconego czasu i przyspieszenia budowy domu, studenci Politechniki Gdańskiej podjęli na naradzie zobowiązania produkcyjne. I tak: student Stanisław Werkowicz zobowiązał się wykonać wraz ze swoją brygadą 150 proc. normy. Zespół ZMP-owca Stanisława Michniewicza postanowił podnieść wydajność pracy o 20 proc. Brygady Zygmunta Sobolewa i Tadeusza Kruegera postanowiły przekroczyć 150 proc., a brygada żeńska Anieli Belewskiej zobowiązała się wykonywać 130 proc. normy.

Realizując swoje zobowiązania studenci uzyskali znaczny wzrost

Podczas gdy Andrzejowi szybko upływał rok nauki w szkole oficerskiej, młodszy Ryszard każdą chwilę wolną od studiów politechnicznych i od pracy zawodowej w „Miastoprojektie“ poświęcał szybownictwu, zdobywaniu coraz wyższej klasy. Osiągnął już klasę „B“ — teraz lata codziennie, by zyskać klasę „A“ — a jeśli chodzi o studia politechniczne wybrał aerodynamikę.

Andrzej skończył szkołę oficerską i z lotnictwa już nie zrezygnował. Pilotował, niedługo zresztą, samoloty pasażerskie szkolili jako instruktor młodych pilotów Ligi Lotniczej. Ale — nie masz to jak samolot wojskowy.

Dosiadł go ponownie. Ppor. Andrzej Wroczyński — syn bezrolnego chłopca — szkoli obecnie nową kadrę lotników-myśliwców.

„Nie umiem wam nawet opisać jak mi dobrze — pisze w ostatnim swym liście do matki i rodzeństwa. — Wysoko w górze, nierzaz myślę o jeńcach radzieckich, którzy przebywali u nas w latach okupacji. Z jaką radością dowiedzieli się, że jestem lotnikiem, że mają ambicję jest dorównać w umiejętnościach, męstwie i ukończeniu swej ojczyzny tym stalinowskim sokolom, którym nasza rodzina zawdzięcza nie tylko wyzwolenie — ale i życie, tak bardzo teraz bogate i piękne“.

A Ryszard, czytając list starszego brata, myśli o tym, jak będzie konstruował, wyposażał, naprawiał maszyny lotnicze, aby polskie lotnictwo ludowe, które obaj tak ukochali, rosło nieustannie w siły dla dobra ojczyzny, dla sprawy pokoju.

HELENA CIESLIŃSKA

wydajności pracy. Najlepszymi wynikami wykazał się zespół Henryka Piotrowicza, który wykonuje 264 proc. normy.

J. KUTY

Kurs dla pomocników maszynistów

Ostatnio zakończył się w Stoczni Gdańskiej teoretyczny kurs dla pomocników maszynistów, zorganizowany przez wydział szkolenia zawodowego. Wykładowcami i egzaminatorami na kursie byli wybitni fachowcy z dyrekcji PKP w Gdańsku.

Z wynikiem bardzo dobrym zdał egzamin ob. ob. Piotr Wiśniewski i Andrzej Wasileczuk, z dobrym wynikiem zdało egzamin 8 kursantów, a pozostałych 16 z wynikiem dostatecznym.

Kurs ten dostarczył stoczni nowy zastęp pomocników maszynistów, którzy niewątpliwie będą nadal pracować nad pogłębieniem swej wiedzy fachowej, dążąc do uzyskania dyplomu maszynisty.

J. KIRKOROWICZ

Z notatnika trójmiasta

Przykład bezduszności

Teczka listów czytelników, do noszących naszej redakcji o przejawach biurokratyzmu w załatwianiu interesów w niektórych wydziałach gdańskiej MRN, nie chudnie, lecz — niestety — staje się coraz grubsza. Ostatnio „wzbogaciła się” ona o nowy dokument — zażalenie czytelnika ob. Romualda Lewandowskiego. A oto jego treść.

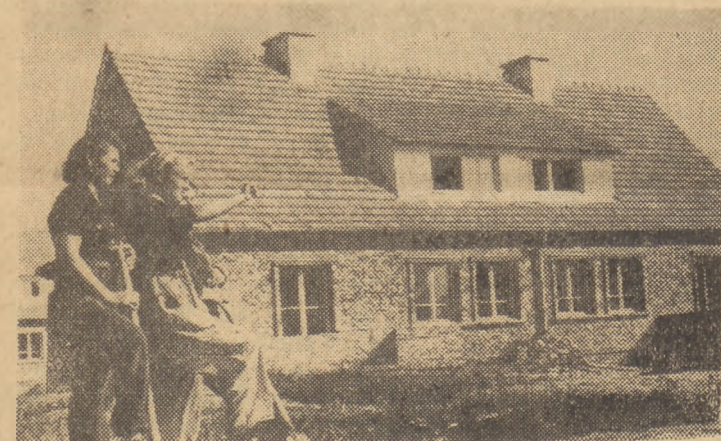
Ob. Lewandowski, po przejściu odpowiedniego przeszkolenia i odbyciu praktyki, zgłosił się na początku br. do wydziału komunikacyjnego Prezydium MRN z prośbą o wymianę zaświadczenia o prawie jazdy typu „C” na zaświadczenie wzoru „A”.

Pracownicy wydziału, zamiast zbadać sprawę od razu i wyjaśnić interesantowi, że zaświadczenie wzoru „A” przysługiwano mu dopiero po ukończeniu odpowiedniego wieku (21 lat) kazali ob. Lewandowskiemu odbyć 3-miesięczną praktykę i przejechać dodatkowo 2500 km za kierownicą samochodu. Po odbyciu wskazanej praktyki wydano mu w dniu 30 lipca zaświadczenie „A” po to, by już 14 sierpnia odebrać je z powrotem z powodu zbyt młodego wieku. Pracownicy wydziału potrzebowali więc kilka miesięcy czasu, by zorientować się, że zaświadczenia o prawie jazdy typu „A” wydane być mogą jedynie osobom, które ukończą 21 lat życia.

Chcielibyśmy wiedzieć, jak Prezydium MRN zwalcza objawy tak powolnego myślenia w swych placówkach? (Jog.)

Rodziny marynarzy przenoszą się do własnych domków w Oliwie

Wybudowane w Oliwie osiedle domków jednorodzinnych zostało oddane do użytku rodzin.



marynarzy naszej floty handlowej. Osiedle to składa się z 24 domków jednorodzinnych i 13 tzw. dwójek — dwurodzynnych.

Każdy domek posiada 2 pokoje, kuchnię i łazienkę. Ogólna kubatura wynosi 156 m sześć, ponadto przy domkach znajdują się działki ziemi o powierzchni 500 m kw. Domki sprzedawane są

Termin musi być dotrzymany
Przyspieszyć remont domów mieszkalnych w Gdańsku

Plan remontu domów mieszkalnych w Gdańsku na rok bieżący przewiduje wyremontowanie ogółem 455 domów, obejmujących łącznie 11.650 izb.

Według ostatnich danych wyremontowano dotąd całkowicie 190 domów, a w trakcie remontu znajdują się 154 budynki. Pozostaje więc jeszcze 111 domów, w których robót nie rozpoczęto.

Ponieważ akcja remontowa ma być definitywnie zakończona do dnia 1 grudnia, powstaje obawa, że plan tegorocznych remontów nie będzie wykonany na czas. Co prawda, przedstawiciele przedsiębiorstw budowlanych — MPRB i „Fachowscy” zapewniają Zarząd Budynków Mieszkalnych, że terminy będą dotrzymane, lecz doświadczenie lat ubiegłych, kiedy sytuacja była podobna i mimo zapewnienia akcja remontowa została opóźniona, jak i dotychczasowe tempo robót, nasuwają uzasadnione wątpliwości.

Pracownicy ekspedycji PPK „Ruch”
radzą nad usprawnieniem dostawy czasopism

W gdańskiej delegaturze PPK „Ruch” odbyła się w tych dniach narada produkcyjna pracowników

ekspedycji, poświęcona sprawie usprawnienia dostawy pism dla prenumeratorów i do kiosków. W toku narady pracownicy ekspedycji wskazali na niedociągnięcia, hamujące szybką dostawę pism do poszczególnych miejscowości naszego województwa.

Dyrektor delegatury tow. Kryszewski, podsumowując dyskusję podkreślił konieczność przeskolenia zawodowego pracowników. Postanowiono również jak najszybciej zlikwidować ujawnione niedociągnięcia i stale usprawniać organizację dostawy czasopism dla prenumeratorów i w sprzedaży ulicznej na terenie naszego województwa.

Gdy chodzi o firmę „Fachowscy”, to wykazuje ona wyraźną bez troskę. Do dnia 1 grudnia zobowiązała się ona wyremontować 64 budynki, dotychczas wykonała

jednak naprawy tylko w 17. 31 obiektów natomiast znajduje się w trakcie remontu. Roboty w nich wykonano do chwili obecnej zaledwie w 30 proc. W ogóle prace remontowe nie zaczęto w 16 budynkach. Poza tym przedsiębiorstwo to, jak stwierdza Zarząd Budynków Mieszkalnych, nie dba dostatecznie o jakość napraw. W porównaniu z rokiem ub. jakość robót uległa co prawda pewnej poprawie, ale jest ona jeszcze nie dostateczna. W odremontowanych domach wciąż ujawniają się różne usterki, sprawiające kłopoty lokatorom. Czas nareszcie, by zanikły one zupełnie.

Czas również przyspieszyć tempo wszystkich robót. (J.K.)

NASI CZYTELNICZY PISZĄ

8 miesięcy...

W Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu — podległych Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn Ciepłych w Gliwicach — zakończono dnia 17. 1. 51 r. kurs szkolenia kolejowego. Wykładowcy, którzy na kursie wykładali, przyjeżdżali w godzinach pozabiurowych z Tczewa do Elbląga. Kurs ukończyło 25 osób.

Mimo, że upływa już ósmy miesiąc od chwili ukończenia kursu — ani kierownictwo kursu, ani wykładowcy nie otrzymali zapłaty za swoją pracę.

Na liczne interwencje, Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciepłych w Gliwicach, niezmienne odpowiada, że „sprawa należności za wykłady jest rozpatrywana”.

Jest przyjęte, że przy planowaniu kursu, planuje się równocześnie kredyty. Czyżby zapomniano o kredytach w CZBMO w Gliwicach? A jeżeli nawet zapomniano, czas już najwyższy to „niedopatrzenie” sprostować i wypłacić wykładowcom należność za ich pracę.

STEFAN WOŹNIAK

PKS pod uwagę

Komunikacja autobusowa na trasie Gdańsk — Nowy Dwór — Marzęcino została z dniem 10 bm. bez uprzedniego powiadomienia zawieszona. Nastąpiło to tak nagle, że nawet kasjer nie był o tym poinformowany i jeszcze w dniu 11 bm. sprzedał bilet do Marzęcina.

Wobec tego, że wóz PKS był dla mieszkańców gminy, w której znajdują się państwo we gospodarstwie rolnym, jedynym środkiem łączności, sytuacja w jakiej znaleźliśmy się obecnie jest bardzo uciążliwa.

Toteż mieszkańcy naszej gminy domagają się przywrócenia przerwanej komunikacji.

T. PRZYWARA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. ob. St. Kwieciński, K. M. J. Walder, R. Neuman, H. Jagodziński. W sprawach Waszych interweniujemy.

Ob. E. Piaskowska — Jak nas informuje Powiatowa Rada Zw. Zawod. w Tczewie należne Wam pieniądze otrzymane w dniu 1 września br.

Ob. I. Pawłowicz — W przemyśle metalowym pracownik fizyczny po roku nieprzerwanej pracy nabywa

GŁOS SPORTOWY

Wyniki ćwierćfinałów Pucharu Polski

21 bm. odbyły się ćwierćfinałowe mecze o Puchar Polski w piłce nożnej, w wyniku których do półfinałów zakwalifikowały się drużyny: Unia (Chorzów), Gwardia (Kraków), Budowlani (Chorzów) i Kolejarz (Warszawa).

W Krakowie Gwardia pokonała Włókniarza (Kraków) — 2:0 (1:0) zdobywając bramki przez Kohutę i Ganaję.

W Łodzi chorzowska Unia zwyciężyła łódzkiego Włókniarza 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Cieślak i Alszner.

W Chorzowie Budowlani pokonali Gwardię (Szczecin) 5:0 (2:0)

Prokurator wziął list. Na wielkim arkuszu papieru, zalanym z brzegu czerwonym atramentem, było napisane:

Anastazjo Nikitczna!
Skrzywdziłeś mnie okrutnie! Nie pozwolę, aby zdjęto mi czerwony krawat! Gdyby się to stało, nie miałbym już po co żyć...

4. SĘDZIA ŚLEDZCY PŁOTNIKOW

Sędzia śledczy Włodzimierz Bazylewicz Płotnikow, któremu prokurator Wolkow przekazał śledztwo w sprawie samobójstwa Tamary Szarapowej, pracował drugi rok w Zareczensku. Jako student prawa aplikował w prokuraturze, w jednej z dzielnic stolicy. Podczas dwóch miesięcy aplikantury wyjeżdżał razem ze swoim szefem na miejsca wypadków, asystował przy sekcjach zwłok, słuchał orzeczeń ekspertów, brał udział w badaniu świadków i oskarżonych.

Zdał sobie sprawę, że zawód sędziego śledczego różni się od wszystkich innych tym, iż ma się w nim do czynienia z różnymi przejawami życia, z problematyką ludzkich charakterów, z postępkami, które sędzia musi umieć zakwalifikować i sprawiedliwie ocenić. Sędzia śledczy nie wie nigdy, jaką sprawę będzie musiał rozpatrywać następnego dnia: czy będzie to sprawa o defraudację, czy o rabunek uliczny, czy o kradzież mienia publicznego, czy o zabójstwo z zazdrości. Ale wie, że za tymi czynami, które trzeba sądzić według paragrafów, kryją się żywi ludzie, ludzie różni wiekiem, pochodzeniem, zawodem i charakterem, ludzie o odmiennych nawykach, odmiennej psychice, światopoglądzie, woli i skłonnościach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



zdobytą bramki przez Barańskiego — 4 i Sulika.

W Lipinach Kolejarz (Warszawa) odniósł zwycięstwo zwycięstwo nad Stalą 2:1 (0:1). Stal przeważała przez większą część zawodów, jednak przewagi tej nie potrafili wykorzystać źle strzelający napastnicy. Stal zdobyła prowadzenie ze strzału Kincera i wynik ten utrzymał się do przerwy. W drugiej części meczu Kolejarz wyrównał z rzutu karnego, który strzelał Łącz. Zwycięską bramkę zdobył Wesołowski.

Mistrzostwa Tenisowe Polski
juniorów

W Zabrzu rozpoczęły się 21 bm. Mistrzostwa Tenisowe Polski Juniorów. W turnieju bierze udział 121 tenisistów i 40 tenisistek. Mistrzostwa zakończone zostaną w niedzielę 26 bm.

Przed Spartakiadą

Konkurencje strzeleckie Spartakiady odbędą się na strzelnicy w Rembertowie pod Warszawą. Dokładny program zawodów został już opracowany.

44 pływaków i 22 pływaczki Gwardii rozpoczęło obóz treningowy przed Spartakiadą w Tuszynie-Lesie pod Łodzią. Pływaków Gwardii przygotowuje do Spartakiady trener węgierski Knaus.

16 bm. rozpoczął się w Szczecinie obóz treningowy dla najlepszych kolarzy ZS Kolejarz. Na obóz stawili się wszyscy wyznaczeni zawodnicy z reprezentantem Polski Wrzesińskim na czele.

W celu wykorzystania najlepszych trenerów i instruktorów ZS Unia postanowiła zorganizować obozy przed Spartakiadą wspólnie z Budowlanymi. W ten sposób oba zrzeczenia uzupełnią na wzajem kadre trenerską i zapewnią swoim reprezentantom fachową opiekę na obozach.

L. Szejn (5)
REWIZYJA
Z TAJEMNIC WYWIADU WOJSKOWEGO

Tego dnia, na który naznaczony był egzamin, Szarapowa nie było w mieście. Na wezwanie komitetu wyjechał do jednej z rad wiejskich.

A Tamusia egzaminu nie zdała.

Anastazja Nikitczna skarciła dziewczynkę ostro i powiedziała, że sprawa jej będzie rozpatrywana w oddziale pionierów i kto wie, czy nie każe jej zdjąć czerwonego krawatu.

Tamusia zapłakała.

Kiedy Anastazja Nikitczna poszła do domu, dziewczynka wróciła do szkoły, przeszła do pustej klasy, usiadła na ławce i zaczęła pisać. Potem przepisywała kilkakrotnie to co napisała, wreszcie poszła do woźnego.

— Wujku Sjenia — poprosiła — daj mi czerwonego atramentu. U nas w klasie jest tylko fioletoowy, który strasznie plami. A ja mam do napisania ważny list, bardzo ważny list.

— Lepiej idź do domu — zrzędził wujek Sjenia. — Już od dawna nie ma nikogo w szkole, a tylko ty się tu niepotrzebnie plączesz...

Burczał, ale atrament dał.

Tamusia siadła na ławce i zabrała się do pisania listu. Ale nie wiodło jej się. Niechęć traciła kalamarza i rozlała atrament. Czerwone smużki popłynęły po ławce i zalały list. Tamusia, przerażona, krzyknęła. Na krzyk dziewczynki przybiegł zaniepokojony woźny i ujrzał ławkę zalaną czerwonym atramentem. Oboje z Tamusią zaczęli ją wycierać, przy czym starszyszek udając zagniewanego gderał na dziewczynkę, że powinna iść na przechadzkę, zamiast siedzieć niepotrzebnie w klasie.

Tamusia wzięła niedokończony list i poszła do domu.

A następnego dnia rano do gabinetu prokuratora przybiegł Iwan Szejniewicz. Wyglądał strasznie. W oczach miał obłęd. Drząc od powstrzymanego łkania, z trudem tłumaczył prokuratorowi, że Tamusia nocą powiesiła się, nie mogąc znieść nagany nauczycielki.

— Oto jest list — powiedział Iwan Szejniewicz szlochając.

— Tu jest napisane wszystko... Och, gołąbko ty moja!...